

v-5145

Pojedyńczy egzempl. 1 m

№ 22 (62) Warszawa — Białystok — Grodno, 30 maja 1920 r. Rok II.

PRENUMERATA  
WYNOŚI:

kwartalnie  
mk. 10.—

półrocznie  
mk. 20.—

# CHŁATA POLSKA

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy  
w tekście mk. 12.—  
za tekstem mk. 8.—

Układ ogłoszeń  
4-o szpaltowy.

## TYGODNIK LUDOWY STRAŻY KRESOWEJ

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 127-50, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

### *Na powitanie Wodza.*

*Na dzień zwycięskiego powrotu  
Józefa Piłsudskiego do Warszawy.*

Witaj, Wodzu!...

Na Twoim zwycięskim sztandarze  
Ojczyzny naszej wolność, wielkość i potęgą,  
promiennych zórz przyszłości purpurowa wstęga,  
majestat i dostojność, znów idące w parze,  
jak ongi, gdy blask chwały bił w Rzeczpospolitą  
glorjną czynów rycerskich przednią, znamienitą..

Witaj, Wodzu!...

Przed Twoim bohaterskim mieczem  
legły wrogi pokotem, zdane na Twą łaskę  
bo zdarłeś z nich obłudę azjatyckiej maskę,  
pokonawszy żelazem i sercem człowieczem,  
boś wieczystej idei spadkobierca prawy,  
tej, co z murów Krakowa, Wilna i Warszawy...

Witaj, Wodzu!...

Marszałka wzniesioną buławą  
prowadź Naród, radosny szczęściem swem i mocą,  
niechaj oczy, zaćmione długotrwałą nocą,  
znów się w słońcu wykapiają, upojone sławą,  
bądź Macierzy ostoją, jej wrogom — ciemieżcą,  
witaj, Wodzu-Wybawco, nasz Wodzu-Zwycięzco!...

(„Kur. Por.”).

**Remigjusz Kwiatkowski.**

## Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy.

Zwycięski Wódz wojsk polskich, zdobywca Kijowa—Józef Piłsudski powrócił 18 maja z frontu do Warszawy, do stolicy Polski.

Czy można sobie wyobrazić większą radość nad tę, która bądzi się w sercach ludzi kochających swą Ojczyznę na widok bohatera narodowego? To też radość z jaką witano w Warszawie Naczelnego Wodza była wprost nie do opisanania. Miasto całe przystrojono pięknie flagami, dywanami, orłami. Tłamy ludzi wypełniły alicę, którą miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Na dworzec kolejowy przybyli, ażeby witać powracającego z frontu zdobywcę Kijowa, przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i miejskich, zagraniczne misje wojskowe i t. d.

Plac przed dworcem wypełniło wojsko i drużyny harcercskie, za którymi tłoczyły się tłumy publiczności. Panktaalnie o godz. 4-ej zajęła pociąg nadzwyczajny, z którego wysiadł Naczelnik Państwa w otoczeniu generała Sosnkowskiego i adiutantów.

Pierwszy przywitał Wodza prezydent ministrów Skalski w sposób następujący:  
„Panie Naczelniku! Nieśmiertelnym czynem polskim będą dla historii zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. Oraz polski pod Twoim przewodnictwem, Naczelnego Wodza, awolnit od Jarzma bolszewickiego Podole, Wołyn i Ukrainę. Bronią granic Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich, obronił wolność Polski i dał wolność innym.

## Z WOJNY.\*)

Kościół wrzał od przerażających krzyków i szlochów, bowiem armaty grały nieustannie, jak barza, przewalająca się ze strony na stronę i haecząca coraz bliżej i groźniej, że rozdygotały się prawieczne mury, dzwoniły szklina pejaków, zwisających od niskich sklepień, a ludzie zamierali w smiertelnej trwodze. Przyciszyło się nieco, gdy ksiądz wyszedł ze mszą uroczystą na intencję odwrócenia klęski, ale skoro jeno wyjął z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament, pierwsza kula aderczyła w kościół. Posyłały się strzaskane szyby, karz przystonit nawy i obłąkany krzyk zatargał marami.

Ale że właśnie zabręczwały dzwonki na Podniesienie i ksiądz z niewzruszonym spokojem i odwrócił się z Przenajświętszym Sakramentem, wzburzone fale opadły i rozplynęły się po mrocznych nawach. Lud wrócił do przerwanego pacierzów, ale modlił się tylko wargi. Bitwa zbliżała się wileczymi skokami i ze wszystkich stron haczała rozszrożonym haraganem. Jaz slychać bylo coraz bliżej dzikie chichoty szrapneli, basowy hak armat, sache trzaski salw karabinowych i ohydne, monotonne gdakanie mitraljez. Zasię chwilami bachał jakiś ogromny krzyk, rozlegały się gwałtowne tętenty i tarkot pędzących wozów amunicyjnych.

Ze wsi podnosiły się dągie, żalosne ryki bydła i wycia psów.

Jakby grobowy kamień przywalał wszystkich;

\*) Z książki Władysława Reymonta — Za frontem (w skróceniu).

Rząd Rzeczypospolitej wita Cię, zwycięski Wodza, składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu walecznemu za najszczytniejsze ideały ludzkości, wyrazy czei i dziękczynienia.

Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i Armji Polska niech żyje!”

Następnie witali Naczelnika minister wojny, generał Leśniewski, delegat rządu ukraińskiego Michajłow, oraz delegat armji ukraińskiej. Naczelnik odpowiedział krótko i przyjąwszy raport kompanji honorowej wyszedł przed dworzec witany entuzjastycznymi okrzykami zebranych tłumów.

Przes radę miejskiej przy wyjściu z dworca w dłuższym przemówieniu powitał w imieniu stolicy Zdobycę Kijowa.

Z dworca udał się Naczelnik Państwa w otwartym powozie do kościoła świętego Aleksandra, witaany po drodze nie milknącymi okrzykami tłumów i zasypany wprost kwiatami. Pierwszy bukić padł do powoza z aeroplana, który latał nisko nad głowami publiczności, w chwili przyjazdu Naczelnika.

Na stopniach świątyni rozegrała się wzruszająca scena, kiedy Twórcę wojska polskiego, Komendanta Legionów, a obecnie świętego zwycięzcę nad czernią moskiewską witał delegat tych, którzy w roku 1865 rozpaczliwie porwali się do walki o niepodległość Polski, a zlatwieni bratajną siłą najędzcy, tracili nadzieję, że na stare swe lata ujrzą Ojczyznę w blasku chwały waleczącej a prastarych granic Chrobrego w imię najszczytniejszych hasel wolności ludom głoszących.

Następnie przy wejściu do świątyni, powitał Naczelnika marszałek Sejmu, p. Trąpczyński, zapra-

wiający się pacierze, ostygający serca, beznadziejność wyliczała z twarzy szarych, zmartwiłych w męce i tępa, głucha rezygnacja zakamieniała dusze. A kiedy znova jakaś kula aderczyła w kościół i rozległ się głachy łoskot pękających murów, tylko niewiele ciękieło, reszta klęczała wpatrzona nieprzytomnie w księdza i jakby wycekująca na ead zbawienia. Ale ead się nie stawał, natomiast armaty jęły bić w mury coraz uporezywiej, niby jakieś piekielne dziecięcy, że jaz pękaly ściany, zapadały się dachy i częśc sklepienia ranęła. Wtedy strach rozpędził wszystkich po polach, Ani kto się zatroskał o zabitych i rannych, daremnie jęczeli wśród ramowisk i karzawy. Kościół pozostał prawie pusty, tylko przed oltarzem klęczało kilka chłopów z zapalonymi wielkimi świecami i ksiądz. A kule były jaz eelnie, jaz każda nieabtagania trafiała. Co chwila wybachał grzmot, co chwila kościół dygotał w posadaeh i co chwila nowy cios aderczał w prawieczne mury.

Niewiadomo jakim eadem trzymało się jeszcze prezbiterjam i żyła ta nieculęka gromadka. Dopiero gdy ranął jeden cały bok kościoła i tą smiertelną raną błysnęło słońce i zamigotały pola, ksiądz zadrział nieco i, skończywszy mszę, wziął złoty kielich z Sakramentem w drzące dłonie. Ostatni raz odwrócił się na kościół i oczami z tamtego swiata powiół po ruinach, westchnął ciężko, ułożył ostrożnie święte naczynie i zstępując ze stopni oltarza, zaintonował głosem mocniejszym nad spiżę swiatskiego swiata:

„U drzwi Twoich stoję Panie!”

I raszył prosto przez skrawione ramowiska, przez trapy i złomy, nie hacząc na grady kul, na padające mury, na jęki żywcem pogrzebanych.

## Pożyczki na zagospodarowanie odłogów.

W celu podniesienia rolnictwa zniszczonego przez wojnę Sejm uchwalił miliard marek, czyli tyście milionów marek na pożyczki dla rolników potrzebujących pomocy. Chodzi o to, aby powiększyć jaknajbardziej wydajność rolnictwa, i zmniejszyć ilość ziemi leżącej odłogiem. Zwiększy się przez to ilość produktów rolnych i w całym kraju, aasnie widmo głoda i zapobieganie konieczności sprowadzania żywności z Ameryki.

Miljard marek przeznaczonych na zagospodarowanie odłogów będzie równomiernie rozdzielony na wszystkie dzielnice Polski. Między innymi i nasze Ziemie Kresowe, będą mogły korzystać z tego dobrodziejstwa.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy warunki, na jakich będą udzielane pożyczki w Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie i Komisarz Generalny wydał rozporządzenie o wydawaniu pożyczek na Kresach.

W rozporządzeniu powiedziano, że celem niesienia pomocy rolnikom Ziemi Wschodnich w zakresie zagospodarowania grantów odłogiem leżących, lub odłogiem zagrożonych powołąję się Główną Komisję Pomocy Rolnej dla Ziemi Wschodnich z siedzibą w Warszawie.

W Wilnie, Brześciu i Mińsku powstają Okręgowie Komisje Pomocy Rolnej pod przewodnictwem na-

szającą na godz. 7 wiecz. do Sejmu, celem przyjęcia wyrazów uznania za odniesione zwycięstwa.

Gdy Naczelnik wychodził z kościoła, zasypywano go publicznością kwiatami.

Cały plac Trzech Krzyży przedstawiał istne morze głów ludzkich. Petna zachwyta dla Naczelnika młodzież akademicka i legionowa wyprzedziła konie od Jęgo powoza, tocząc go wzdłuż Alei Ujazdowskich. Naczelnik stał w powozie, aktoncem wojskowym dziękując za gorące przyjęcie.

Ze wszystkich stron sypały się kwiaty na zwycięskiego Wodza, a nader wzruszająca była samorzutna owacja, przy bramie Belwederu abogiej dziatwy przedmieść Warszawy, zasypany Naczelnika kwieciem polnem...

Długo rozlegały się pod Belwederem okrzyki na cześć Naczelnika, który następnie z balkonu dziękował tłumowi.

Niemniej okazał witał Naczelnika Państwa Sejm. Gdy wszedł Wódz do sali, postawie powstałszy z miejsc, powitali go barzą oklasków i dęto nie milknącymi okrzykami: „Niech żyje!”, a marszałek powitał go gorącą przemową. Kończąc wniósł okrzyk: „Naczelnemu Wodzowi i armji polskiej cześć!”

I znów zerwały się długotrwałe oklaski i okrzyki, w których ead było tą wielką miłością i wdzięcznością, jaką palają wszystkie serca polskie dla awielbionego przez wszystkich Komendanta.

Ten dzień poczytuję sobie za najpiękniejszy w życiu, w którym najwięcej dobrego bliżnim swoim wyświadczyłem.

— „Czekam na twe zmitowanie” — wtórowali ogromnemi głosami chłopci postępujący przed nim z zapalonymi świecami, jakby na procesji. Ministrant w komży i ezerwonej pelerynce wyprzedzał i dzwonił.

Przystawali na mglenie przy białej, szerokiej drodze. Ogromna wies rozłożona w koło kościoła i tonęca w sadach, stała w ogniu. Morze płomieni przewalało się z sykami i trzaskiem. Czarne dymy snaly się nisko nad ziemią. Palily się zboża na pniu; nicobjęty łan pszenicy drgał pokryty różową plachtą ognia. Palily się nawet sady i płoty. Gdzieś rozpaczliwie ryczały krowy. Bitwa haczała dokola! Ryk armat szarpał powietrzem. Jakies złe, niewidzialne moco szamołały się ze sobą. I nigdzie nie dojrzał na wet ełowiecznego cienia.

— Gdzie isę? Jak wynieść Przenajświętszy Sakrament z tego potoka ognia i krwi? Wszędzie śmierć wyla pieśń niecabłagania, wszędzie mord, wszędzie nieszczęście. Ksiądz zmierzyl oczyma białą drogę: była nieco wyniesiona i obsadzona topolami, które chwilały się ustawicznie, jakby targane wichurą. Stojące świecilo. Miało się na apu. Niebo wisało bez chmur. Spokój letniego dnia spływał z błękitów. Jeno nad ziemią szalała zawierucha i pola okrywały dymy i pożoga, zaś białą drogę zasypywały poeiski ze wszystkich stron, że co trochę wytryskiwały fontanny ziemi, leciały potraskane gałęzie i wality się odwieczne drzewa, jak ptaki z rozpostartymi skrzydłami.

„U drzwi Twoich stoję Panie!” Zaśpiewał znova ksiądz i nieculęka raszył przez wies, ka lasom, widniejącym na horyzoncie granatowym pasem.

I przeszli. Oszczędzili ich ognie i nie tknęły nawałnie kul. W polach, daleko jaz za wsią, zaczęli się pokazywać ludzie, wycieczający z jakichś jam i ro-

wów. Widok księdza w kościelnych szatach, złotego kielicha i świec pionących, bądził niewystłowione zdumienie. Wstawał podziw i cześć. Ogarniało ich święte aniesienie. Nie ezali jaz trwogi. Błada twarz księdza, jego wniebowzięte oczy i kielich z żywą krwią i ciałem Pańskim, dawał dziwną moc, niezłomną nadzieję i wiare. Nikt się nie nie pytał, każdy wiedział, co powinien. Dobrowolnie stawali bronie świętości, dobrowolnie szli na śmierć prawie pewną. Szli zwarei jedną wiarą i pragnieniem i jednem aniesianiem śpiewający. I chociaż śmierć zaczęła ich kosić, nikt się nie cofnął. Kto padł, pozostawał na białej drodze, a żywi parli się naprzód, strzegąc świętego skarba nad skarby. Na jakimś wzgórzu bardziej wystawionem na strzały, ksiądz zachwiał się i niby ktoś podcięty leciał na ziemię, ale nim padł, jaz kielich ajęły inne mocne dłonie, wyniosły go w górę i poprowadzily rozspiewane rzesze.

Szli niezem niepowstrzymanymi; miażdżyli ich padające drzewa, rozrywały szrapniele, siekły karabinowe grady, prażyło słońce i grzodły drogę trapy, jęki i płacze. Znova nowe ręce poniesły święty symbol. Gromada rzędała, kale co chwila robity szczyby, co chwila ktoś padał zabity, kielich przechodził z rąk do rąk. Nióst go jakiś szlachciec! Niosta dama w żalobie! Niosta pacholę z chabrowcami oczyma! Nióst jakiś ranny żołnierz! Nióst kto był pierwszy z bręga. Aż wkońca przeszedł w twarde, spracowane chłopskie dłonie.

Ile ich jeszcze padło! Ale pozostało na tej białej, kalwaryjskiej drodze! Ile niestradzenie nieśli wskros haraganów, wskros smiertelnych odmcętów bitwy, wskros pożogi i zniszczenia.

I wynieśli.

Wł. Reymont.



czelników okręgow. W skład komisji okręgowych wchodzi: inspektor okręgowy do spraw pomocy rolnej, inspektor rolny, dwóch przedstawicieli organizacji społecznych o charakterze handlowo-rolniczym oraz dwóch przedstawicieli Kółek Rolniczych.

W każdym powiecie tworzone są powiatowe komisje pomocy rolnej pod przewodnictwem starosty powiatowego. W skład komisji powiatowej wchodzi: referent do spraw pomocy rolnej, referent rolny, oraz trzech członków delegowanych przez miejscowe organizacje społeczne o charakterze handlowo-rolniczym z tych koniecznie jeden przedstawiciel Kółek Rolniczych.

W każdym rejonie komisja powiatowa posiada delegata pomocy rolnej. Delegatów rejonowych zatwierdza naczelnik okręgu, na wniosek komisji powiatowej, która w sprawie osoby delegata porozumiewa się z miejscowymi organizacjami społecznymi.

Delegatem rejonowym nie może być członek komisji powiatowej lub okręgowej.

Podanie o udzielenie pożyczki na pomoc rolną należy wnieść do powiatowej komisji pomocy rolnej tego powiatu, na którego obszarze znajdują się grunty, których uprawa ma być dokonana przy pomocy pożyczki.

Podania powinny zawierać następujące dane:

a) Nazwę i obszar gospodarstwa z wyszczególnieniem powierzchni w dziesięcinach, przypadających na poszczególne rodzaje użytków (rolę, łąki i t. d.), oraz powierzchnie gruntów odleglejszych, lub odległościem zagrożonych;

b) kiedy i jakie w danej miejscowości odbywały się działania wojenne;

c) opis zniszczenia, dokonanego przez działania wojenne;

d) wyszczególnienie budynków mieszkalnych i gospodarczych posiadanych obecnie i przed wojną.

e) wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego posiadanego obecnie i przed wojną;

f) wyszczególnienie przedmiotów niezbędnie potrzebnych do zagospodarowania odłogów;

g) czy i jakie części składowe inwentarza martwego, oraz sztuki inwentarza żywego zostały zakupione już po zniszczeniu i dowody na to, czy przedmioty te zostały zakupione z funduszy własnych, czy przyznanych;

h) stan oddłużenia gospodarstwa i czy przed wniesieniem podania proszący o pożyczkę otrzymał już jakiś zasiłek lub pożyczkę z funduszy państwowych i w jakiej wysokości.

Wzory podań należy nabywać w powiatowych komisjach pomocy rolnej w cenie 2 marek. Osoby, starające się o pożyczkę, winny dawać dostateczne rękojmię, że już w ciągu roku poezynione przez nie z uzyskanej pożyczki nakłady potrafią czynić produktywnymi. Szczególnie ważnym jest tu zrozumienie obowiązku współdziałania w akcji aprowizacyjnej i energia, którą kandydat okazał w dotychczasowej pracy około podniesienia swego zniszczonego gospodarstwa.

Ze względu na stopień zniszczenia gospodarstwa będą podzielone na 3 grupy (kategorie).

Do pierwszej zalicza się gospodarstwa zupełnie zniszczone przez wojnę, do drugiej gospodarstwa częściowo zniszczone i częściowo już arachomione, do trzeciej gospodarstwa, które nie doznały zniszczenia wojennych, ale nie rozporządzają środkami, wystarczającymi dla zagospodarowania całości gruntów uprawnych.

Największa pożyczka, jaka może być przyznana dla gospodarstw pierwszej kategorii, wynosi 1200 marek na dziesięcinę ziemi ornej, leżącej odłogiem, przyczem w gospodarstwach, mających niżej: niż 10 dziesięcin pożyczka podlega 90% użytków polnych

" 20 "	" "	" 80% "	" "
" 30 "	" "	" 70% "	" "
" 50 "	" "	" 60% "	" "
" 100 "	" "	" 50% "	" "

Przy kategorii drugiej (częściowe zniszczenie) normy mogą wynosić 65% norm kategorii pierwszej.

Przy udzieleniu pożyczek dla gospodarstw, należących do kategorii trzeciej, pożyczka nie może przekraczać 30% norm kategorii pierwszej, a ilość ziemi ornej przyjmowanej do obliczenia nie może przekraczać połowy ogólnej powierzchni ziemi ornej.

Największa pożyczka nie może przekraczać stu tysięcy marek. Tak samo nie wolno komisjom przekraczać wyżej podanych norm.

Podania o udzielenie pożyczek winny być załatwiane przez komisję powiatową **najdalej w ciągu 8 dni od ich złożenia.**

Sprawę pożyczek do wysokości 40 tysięcy marek załatwiają komisje powiatowe. Pożyczki wyższe od 40 tysięcy marek mogą przyznawać tylko komisje okręgowe.

Od postanowień komisji powiatowej można się odwołać do komisji okręgowej, w ciągu 20 dni od daty zawiadomienia o decyzji. Zażalenie należy wnieść do komisji powiatowej, która je niezwłocznie odsyła do komisji okręgowej. Komisja okręgowa załatwia podania i zażalenia w ciągu 20 dni.

Asygnacje na przyznane pożyczki wystawia powiatowa komisja pomocy rolnej po złożeniu przez dłużnika skrypta dłużnego.

Każdy, kto składa podanie o pożyczkę, otrzymuje **pokwitowanie zaopatrzone w kolejny numer.** Ma to bardzo wielkie znaczenie, gdyż **ci co wcześniej złożą podania, wcześniej otrzymają pożyczki.**

Podania winny mieć **markę stemplową wartości 4 marek polskich. Prawdziwość danych umieszczonych w podaniu winna być zaświadczona przez gminę, oraz przez naczelnika rewiru** w formie następującej i „zgodne z rzeczywistością”—podpisy i pieczęcie.

Jeżeli okaże się, że ktoś napisał w podaniu nieprawdziwe wiadomości, to w tym wypadku pożyczka nie może być udzielona, a sprawa zostanie oddana do sądu.

Rozporządzenie powyższema wielkie znaczenie dla naszych rolników, szczególnie dla tych prawdziwych i energicznych gospodarzy, którzy dotychczas swoją pracą wykazali, że dbają o swoje gospodarstwa i potrzeby kraju, nie zakładają rąk bezczynnie, a w najtrudniejszych warunkach starali się postawić na nogi swoje gospodarstwa. Ci w pierwszej linii, jako najbardziej rozumiejący swoje obowiązki, otrzymywać będą pożyczki. Ładzie zamożni, posiadający pieniądze, winni ustąpić miejsca tym, którzy nie posiadają niezbędnych środków.

Dlatego też, każdy w samieniu swoim winien rozważyć, czy może się starać o pożyczkę, czy powinien ustąpić miejsca bardziej potrzebującym.

Szczególnych informacji w sprawach pożyczki na zagospodarowanie odłogów zasięgnąć można w biurach Straży Kresowej we wszystkich powiatach tam, gdzie one istnieją i w redakcji naszego pisma.

## Co słyhać nowego. Z WOJNY.

### Na froncie ukraińskim.

Scigając rozbitego nieprzyjaciela, wojska polskie zajęły na Ukrainie miasta Krzyżopol i Hajsyn. Jednocześnie dnia 11 maja polskie patrole dotarły do Kaniowa nad Dnieprem. W dniu temu upłynęło akurat 2 lata od bitwy, jaką stoczył pod Kaniowem generał Haller na czele tak zwanego drugiego korpusu polskiego. Korpus ten powstał z oddziałów dawnych legionów, które pod wodzą generała Hallera stoczyły walkę z Austriakami, przedarły się przez front i przedostały na Ukrainę. Tu do legionistów dołączyły się różne oddziały polskie z byłej armii rosyjskiej i w ten sposób powstał drugi korpus polski. 2 lata temu korpus ten został zniemczony i napadnięty przez Niemców pod Kaniowem i po nadzwyczajnie bohaterskiej walce zmuszony był do cofnięcia się za Dniepr. Dziś los sprawił, że po dwóch latach znów dotarł do Kaniowa zwycięski żołnierz polski.

Pozatem na froncie ukraińskim w ubiegłym miesiącu większych walk nie było. Tu i owdzie bolszewicy usiłowali gromadzić nowe siły i próbować bezskutecznych kontrataków. Rozbijali się zawsze o piersi walecznych naszych żołnierzy. Jednakowoż lotnicy nasi dostrzegli z aeroplanów, że bolszewicy podwożą w stronę Kijowa nowe posiłki. Widocznie chcą spróbować odebrać nam to miasto. Z góry jednak można być pewnym, że próby te skończą się dla nich bardzo smutnie.

### Na froncie poleskim.

Na Polesiu również większych walk nie było. Jedynie w okolicach Rzeczczy wojska nasze rozbiły resztki 10-ej dywizji sowieckiej.

### Na froncie białoruskim.

Chcąc powetować sobie klęskę na Ukrainie, Moskale postanowili wyzyskać zgromadzone uprzednio wojska na odcinku frontu między Dźwiną a górną Berezyną i rozpoczęli gwałtowne ataki. Jeszcze przed początkiem walk na Ukrainie, bolszewicy przerzucali na ten front bardzo znaczne siły, zamierzając rozpocząć tutaj natarcie. Walki na Ukrainie pokrzyżowały im plany. Nie mogąc z braku kolei i parowozów przewieźć wielkich mas wojska z frontu północnego na południowy, rozpoczęli atak na północy, chcąc wynagrodzić sobie klęskę, zadaną im na południu i odciągnąć część sił polskich z Ukrainy. Ataki te, jak dotąd, nie osiągnęły powodzenia. Bolszewicy niemal wszędzie zostali odparci. Tylko w niektórych miejscach niedogodnych, dla prowadzenia walki, oddziały nasze zajęły nowe pozycje. Ataki bolszewickie zupełnie nie osiągnęły celu. Front polski został niewzruszony, a bolszewicy ponieśli bardzo wielkie straty. W walkach tych, szczególnie odznaczyła się trzecia dywizja legionowa, pierwsza dywizja litewsko-białoruska i oddziały drugiej dywizji legionów. Niestety zginął tu w boju śmiercią bohaterską waleczny oficer, kapitan Małkowski.

### Walki aeroplanów.

Na rozbitych swego czasu armjach Kołczaka i Denikina, bolszewicy zdobyli między innymi wiele aeroplanów. Obecnie używają ich na froncie polskim. Miasta Rzeczczyca, Łojów i Borysów zostały obrzucone bombami z aeroplanów bolszewickich. Lotnicy polscy nie pozostali dłużni bolszewikom. W walkach stoczonych w powietrzu stracono kilka aeroplanów nieprzyjacielskich. Wskutek zepsucia się motoru spadł na ziemię jeden z naszych aparatów, przyczem zginęli śmiercią walecznych podchorążych Klicza i sierżant Bawtowiak.

### Z Sejmu w Warszawie.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy w krótkim streszczeniu przebieg obrad nad reformą rolną, jakie toczyły się w Sejmie na trzech z rzędu posiedzeniach oraz uchwały, jakimi zakończono te obrady. Przedstawiciele wszystkich stronnictw włościańskich,—a jest ich aż cztery w Sejmie—wypowiedzieli swe zdania o tej reformie przez usta kilkunastu posłów. Okazuje się, że wszystkie te stronnictwa gorąco domagają się jak najszybszego przeprowadzenia reformy, ale każde inaczej ją sobie wyobraża. Zdania pod tym względem są rozmaite. Jedni chcieliby poprostu „odebrać” ziemię i dwory obszarnikom, nie dając im wcale odszkodowania, i podzielić ją tylko między tych, co zupełnie ziemi nie posiadają, a przede wszystkim między służbę dworską. Takich jest stosunkowo najmniej i głosi ich nie mają widoków powodzenia, musieli bowiem zniknąć wśród ogromnej większości, żądającej, aby za odpowiednią opłatą ziemia przeszła w posiadanie wszystkich, którzy na roli pracują. Na to zgadza się prawie cały Sejm. Nawet posłowie narodowo-demokratyczni (endecy), którzy poprzednio ostro przeciw reformie rolnej występowali, dziś już musieli zmienić stanowisko.

Trochę inaczej zachowują się posłowie socjalistyczni. Jak wiadomo, zasadą socjalistyczną jest, że wszystko co ludzie posiadają, nie powinno być ich własnością, lecz należeć do wszystkich, i wszyscy pracować muszą nie na swój, lecz na ogólny rachunek. W Rosji już dawniej próbowano tego sposobu gospodarowania na ziemi włościańskiej, a wyniki tej gospodarki były fatalne. Nikomu nie chciało się pracować na innych, każdy oglądał się na innych, a wszyscy razem nic, albo bardzo mało pracowali. Obecnie bolszewicy to samo chcą przeprowadzić i gwałtem chcą swą zasadę urzeczywistnić. Widzimy też, co się tam dzieje: bieda ogólna, głód, ruina. Nasi posłowie socjalistyczni widzą, że nasz ogół włościański nie zgodzi się na taką reformę, więc woleliby, żeby wogóle reformy rolnej teraz nie było. Bo jak raz chłop ziemię na własność obejmie, to mu jej nikt z garści nie wyrwie. Więc też posłowie socjalistyczni niechętnie sami mówią o reformie, ale przystać na jej nie chcą.

Z innych spraw, omawianych w Sejmie w zeszłym tygodniu, wymienić trzeba b r a k s o l i, dając się on dotkliwie odczuwać w całym kraju. Przy-

czyną tego braku był przede wszystkim bardzo słaby dowóz węgla do kopalni w Wieliczce i Bochni. Minister przemysłu i handlu p. Olzowski zapewnił, że w ostatnich czasach, dzięki poczynieniu różnych poprawek w maszynach, kopalnie dostarczają już znacznie więcej soli, a za pół roku dostarczać będą tyle, że dla wszystkich wystarczy. W przyszłym zaś roku będzie już można wywozić sól na sprzedaż do innych krajów.

Według obliczeń ministerjum przemysłu i handlu, na dostateczne zaopatrzenie całego kraju potrzeba miesięcznie 300 wagonów soli (po 10 tonn, czyli po 2400 funtów na wagon). Kilka miesięcy temu dobywano z kopalni około 100 wagonów miesięcznie, obecnie dobywa się około 210 wagonów.

Na ostatnim w zeszłym tygodniu posiedzeniu Sejmu poruszono sprawę prześladowania Polaków przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim. Wyjaśnienie w tej sprawie dał posłom minister spraw zagranicznych p. Patek. Przyznał, że położenie jest okropne. Czesi napadają na Polaków, biją ich, wypędzają z domostw, mieszkania niszczą. Chcą w ten sposób doprowadzić do tego, aby Polacy wynieśli się z okolic, które pragną posiadać Czesi; gdy nastąpi głosowanie ludowe (plebiscyt), które ma orzec, do kogo Śląsk należyć będzie, to pozostali na miejscu Czesi będą silniejsi liczebnie i koalicja im przysądzi obszary sporne. Idzie im głównie o kopalnie węgla. Najgorsza jest rzeczka, że komisja, która obecnie rządzi na Śląsku i przygotowuje plebiscyt, najwidoczniej stoi po stronie Czechów, patrzy przez palce na gwałty czeskie, a tem samem im pomaga. W komisji rej wodzą przedstawiciele Francji, która przed dwoma laty ułożyła się z Czechami, że Śląsk im będzie oddany. To jest główną przyczyną obecnych nieszczęść na Śląsku. Minister Patek gorąco protestował wobec Sejmu przeciw postępowaniu komisji, a zwłaszcza jej przewodniczącego, Francuza Manwila. Rząd uczyli wszystko, co leży w jego mocy, by zmienić obecne położenie na Śląsku. Sejm kilkakrotnie silnie a jednomyślnie wyraził swe oburzenie z powodu postępowania komisji plebiscytowej.

Na zaproszenie Sejmu Naczelny Wódz, po powrocie z frontu ukraińskiego, przybył na posiedzenie wieczorem. I tu zgotowano mu przyjęcie gorące, entuzjastyczne. Gdy się pojawił, wszyscy posłowie, bez wyjątku, powstali z miejsc i powitali go istną burzą oklasków i okrzyków na jego cześć. Gdy zamilkły oklaski, do Naczelnika państwa i armii przemówił marszałek Sejmu, składając mu w imieniu posłów, a więc i całego narodu polskiego, wyrazy czci najwyższej. I znów zerwała się burza oklasków, okrzyków, i trwała długo, bardzo długo. Ci, co byli świadkami tej chwili, nigdy jej nie zapomną.

## Najlepsza lokata kapitału w pożyczce państwowej.

### Z ostatniej poczty.

— **Depesza Krymu do Naczelnika Państwa.** Prezydent parlamentu tatarskiego na Krymie, Dżafar Seid-Achmed, wystosował do Marszałka Piłsudskiego następującą depeszę: „Z powodu Waszego wejścia tryumfalnego do Kijowa przesyłam Panu i Pańskiej bohaterskiej armii w imieniu Tatarów krymskich, którzy w przeszłości podzielali wielokrotnie chwałę Polski, życzenia i powinszowania.“

— **Zaproszenie rządu polskiego.** Rząd polski został urzędowo zaproszony do stolicy Belgii Brukseli na międzynarodowe narady w sprawach pieniężnych.

— **Łotwa dąży do porozumienia z Polską.** Ze strony Łotwy uwidoczniła się chęć uzgodnienia rokowań pokojowych z Rosją w celu mogącemu nastąpić rokowaniami Polski z Rosją. Łotwa, pod wpływem ostatnich zwycięstw polskich, ogromnie ostrożnie przyjmuje propozycje rosyjskie.

— **Finlandja rusza przeciw bolszewikom.** Finlandja postanowiła wziąć udział w walce przeciw bolszewikom.

— **W Irlandji wybuchło powstanie.** W Irlandji wybuchło powstanie przeciwko władzy angielskiej. Grupy ludzi uzbrojonych palą posterunki żandarmerji, napadają na urzędy celne i biura połączkowe.

— **Układ Koalicji z Niemcami.** Między Niemcami i Koalicją zawarty został układ w sprawie wydania statków rybackich, według którego wydaniu podlega tylko pewna liczba parowców rybackich, stanowiąca własność rządu. W miejsce przewidzianej traktatem pokojowym liczby statków rybackich, podlegających wydaniu, Niemcy zobowiązali się wydać statki rybackie, będące w budowie, jak również materiały używane do połowu ryb.

— **Minister Patek u Papieża.** Polski minister spraw zagranicznych Patek, w towarzystwie posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej, złożył wizytę Ojcu Świętemu oraz kardynałowi Gaspariemu.

— **Minister Patek u króla włoskiego.** Polski minister spraw zagranicznych został przyjęty przez króla włoskiego, który po rozmowie, nacechowanej wielką serdecznością, zatrzymał ministra i jego świtę na śniadaniu. W śniadaniu uczestniczył podsekretarz stanu hr. Sforza i polski minister pełnomocny w Rzymie Skirmunt.

— **Popyt na markę polską.** W Gdańsku i Berlinie zapotrzebowanie na markę polską wzrosło znacznie podczas, gdy mało kto ją sprzedaje.

— **Protest Węgier przeciw traktatowi.** W całych Węgrzech trwają ustawicznie demonstracje przeciw traktatowi. Położenie rządu stało się trudne. Szrajna prawica korzysta z tego, agitując przeciw rządowi.

— **Szwajcarja w Lidze Narodów.** W Szwajcarii powszechne głosowanie ludności zdecydowało, ażeby państwo to należało do Ligi Narodów.

— **Robotnicy amerykańscy przeciw bolszewikom.** Amerykański zjazd socjalistów, który się odbył niedawno w Ameryce, postanowił nie przyłączać się do moskiewskiego związku międzynarodowego socjalistów.

### Z całej Polski.

#### Przedstawiciel Polski na Spiszu i Orawie.

W dniu 13 maja wyjechał na Orawę przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej Komisji plebiscytowej w Cieszynie, generał Latinik. W Jablonce przed bramą tryumfalną witał generała liczący tłum ludu całego powiatu trzciańskiego. Generał za serdeczną owację podziękował słowami zachęty do spokoju i wytrwania, zapewniając, że rząd polski nie opuści Orawiaków, garnących się do Ojczyzny. W Trzcianie miejska Rada gminna złożona z paru Słowaków zaprosiła generała Latinika na uroczyste posiedzenie, na którym zaznaczył przemawiający wójt, że Rada pragnęła uczcić przedstawiciela rządu polskiego i prosić o pomoc w walce przez usunięcie narazie Czechów, dających się we znaki ludności polskiej i słowackiej. Generał Latinik oświadczył, że plebiscyt na Orawie i Spiszu nie oznacza walki ze Słowakami, których dążeniem narodowym Polacy, jako dobrzy sąsiedzi sprzyjają i sprzyjać będą.

Cała zebrana ludność zęgnąła gen. Latinika okrzykami na cześć Polski. W Namiestnikowicach gen. Latinik odbył konferencję ze starostą tamtejszym. Zebrana na rynku ludność witała generała okrzykami żywej sympatii. W powrotnej drodze liczył tłum, z ks. Machayem na czele, urządził generałowi owację kwiatową. Ks. Machay zaprosił przedstawiciela rządu polskiego na podwieczorek, w czasie którego wygłosił na cześć generała Latinika przemówienie, na które generał odpowiedział toastem na cześć patriotów polskich na Orawie, a przede wszystkim zasłużonej rodziny Machayów. Wieczorem marszałek powiatu nowotarskiego wydał obiad dla gen. Latinika i jego otoczenia. W niedzielę rano gen. Latinik wyjechał na Spisz. W Starej wsi odbył konferencję ze starostą Maciastowskim. W Łapciach Dolnych ludność okoliczna, licznie zgromadzona, witała generała entuzjastycznie i wznosiła okrzyki na cześć Polski.

#### Wiec informacyjny w Poznaniu.

W dniu 16 maja r. b. odbył się w Poznaniu wiec informacyjny w sprawie ziem wschodnich, Zagał wiec prezes Towarzystwa dla kresów północno-wschodnich, pan F. Karczmarek z Poznania. Przemawiali: pp. profesor uniwersytetu poznańskiego Tadeusz Grabowski, przedstawiciel Komitetu Wykonawczego na Rusi Michałowski, przedstawiciel Stow. Samopomocy Społecznych Kaczyński i przedstawiciel Straży Kresowej Stefan Szwedowski. Na skutek przemówień tych mówców uchwalono następującą rezolucję (uchwałę):

„Ludność wielkopolska, zebrana na wiecu dn. 16 maja 1920 r. w gmachu urzędu osadniczego w Poznaniu, po wysłuchaniu referatów, dotyczących kresów wschodnich, wita z radością przybycie braci kresowych do Wielkopolski i jest przekonana, że pobyt drogich gości przyczyni się do ściślejszego zadzierżgnięcia historycznych węzłów Rzeczypospolitej z ziemiami wschodnimi.“

Wiec ten przyczynił się wielce do uświadomienia ludności wielkopolskiej co do ważności i konieczności współpracy jej na obszarach wschodnich, zajętych przez naszą zwycięską armję.

#### Wilno a pożyczka Państwowa.

Wilno znów zaświadczyło czynem, że jest polskie i dało dowód zrozumienia potrzeb Ojczyzny

i gotowość w ich zaspokojeniu. W dniu 3-im maja, kiedy obchodzono rocznicę Konstytucji 3-go maja, tłumnie podpisywano pożyczki państwowe. Ogólna suma tych początkowych podpisów wyniosła z górą dwa miliony. Porównawszy to z zapisami tego samego dnia w Warszawie, gdzie podpisano 20 milionów, widzimy, iż rezultat jest bardzo pomyślny.

#### Potaniecie środków żywności w Małopolsce.

Wskatek napływu mąki amerykańskiej do Polski zboże znacznie w Małopolsce potaniało. W niektórych powiatach cena zboża spadła o 1000 koron na jednym centnarze. Zniżka ta wywołała popłoch wśród paskarzy, którzy przechowywali zboże, spekulując na zwyżkę ceny.

Spadła również cena ziemniaków, na co wpłynęły znaczniejsze transporty z Poznania. I tu się okazało, że paskarze przechowywali ten cenny artykuł w celach spekulacyjnych.

Znacznie zaznaczyła się zniżka ceny masła. Z chwilą szerokiego adostępnienia środków przewozowych należy się spodziewać znaczniejszej zniżki i innych środków żywności.

#### Oburzające gwałty Niemców.

Dn. 11 b. m. przed południem napadli w Gdańsku Niemcy na grupę studentów i studentek warszawskich na dworcu i pobili ich. Policja niemiecka zachowywała się zupełnie biernie, a nawet przytęczyła się do napaści.—Gdy jeden z przechodniów wezwał policję, by bronila napadniętych, policjanci obili go. Dn. 12 b. m. napadli Niemcy na wycieczkę włościańską polską, złożoną z kilkadziesiąt osób. Napadniętych bito kijami po głowach, przeczem nie szczeniowano nawet kobiet. Delegat polski p. Biesiadecki protestował bardzo energicznie przeciw temu przedstawieliem koalicji sir Taacrem i zażądał ukarania winnych, zwłaszcza policjantów.

### Ze świata.

+ **Zwycięstwa na Ukrainie, a zagra-nicą.** Pisma zagraniczennie przestają interesować się sprawą zajęcia przez wojska polskie Ukrainy, zwłaszcza gazety francuskie przyjaźnie traktują zwycięstwa nasze. Wpływ jednak naszych działań wojennych odbił się znacznie szerzej: w układach z Japonią bolszewicy stali się bardziej ustępliwymi, gotowi się zgodzić na uwolnienie na Syberji pasa ziemi z pod swej władzy, gdzieby mogły państwa koalicyjne, a zwłaszcza Japonja prowadzić zupełnie swobodnie handel i użytkowywać tamtejsze bogactwa naturalne.

Mówią nawet o utworzeniu jakiegoś państwa zabajkalskiego.

Ze zwycięstw polskich korzysta jednak przede wszystkim Anglja. Bolszewicy, dążąc ku Indjom, zawładnęli byli prawie zupełnie Afganistanem, obecnie musieli całą uwagę zwrócić ku Polsce. Indje wolne są od agitacji bolszewickiej, a obecnie odbywają się rokowania między Anglja, a Afganistanem, które są na „najlepszej drodze“ i doprowadzą zapewne do zwierzchnictwa Anglji nad Afganistanem.

Nie przeszkadza to jednak pismom angielskim występować przeciwko działaniom wojennym Polski na Ukrainie. Ciekawe noszłostki dochodzą w tej



sprawie z Paryża. Anglicy godziliby się na udzielenie Polsce pewnej pomocy, ale tylko pod warunkiem zapewnienia im wyłącznych praw do korzystania z bogactw Ukrainy.

— **Opięka Polski nad Krymem.** Przebywający w Lozannie w Szwajcarii były prezes narodowego parlamentu tatarów Krymu, obecnie zaś delegat do rządów i kongresów obcych państw p. Dżafar Seid-Achmed, zwrócił się za pośrednictwem polskiego poselstwa w Bernie szwajcarskim z prośbą do Rządu polskiego o objęcie przez Polskę opieki nad Krymem z ramienia Ligi Narodów.

— **Przyjaźń rosyjsko — niemiecka.** Wszyscy wiedzą, czem była dla ludu rosyjskiego przyjaźń rządu carskiego z Niemcami, którzy ostatecznie doprowadzili Rosję do upadku.

Była to wtedy przyjaźń Rosji carskiej z cesarstwem niemieckim; dziś nawiązuje się nowa przyjaźń między rewolucyjną Rosją i Rewolucyjnymi Niemcami. W Berlinie socjaliści urządzają walec, protestujący przeciw wszelkiemu popieraniu „napadu” polskiego na Rosję.

Bolszewicy rosyjscy stale komunikują się telegraficznie z bolszewikami niemieckimi w Westfalji. Nic się więc nie zmienia: ci co trzymają w swych rękach władzę w Rosji i Niemczech zawsze są ze sobą w przyjaźni, a lud rosyjski zawsze jęczy pod uciskiem swych władców.

— **Rosja nie ma czem handlować.** Zajęcie przez wojska polskie Ukrainy odbiło się strasznie źle na stosunkach gospodarczych w Rosji. W związku z tem centralny duński komitet dla handlu z Rosją zerwał prowadzone w Kopenhadze rokowania z bolszewikami.

— **Rozruchy w Rosji.** W Moskwie i Petersburgu wybuchły rozruchy. Ludność pod dowództwem przeciwwolucjonistów rozpoczęła zbrojną akcję przeciwko rządowi Sowieców w celu zmuszenia go do ustąpienia.

Oddziały armii czerwonej, stojące nad granicą fińską, zaczynają się buntować. Wielu żołnierzy zbiegło z oddziałów i przekroczyło granicę, gdzie zostali rozbrojeni. Z opowiadań ich wynika, że w całej Rosji przygotowuje się rewolucja, a wszyscy oczekują tylko znaku z Moskwy. Wszyscy mają bowiem już dosyć rządów sowieckich, które doprowadziły kraj do zguby.

Przypuszczać należy, że ruch ten w najbliższych dniach ogarnie całą Rosję i że rząd Sowieców jest bliski upadku.

Pismo sowieckie zarzuca rządowi moskiewskiemu, że nie potrafił wyzyskać zwycięstwa nad Denikinem i nie postarał się o szybkie zawarcie pokoju z Polską.

## Sprawy gospodarcze.

**300 wagonów zboża.** Sprawa dowozu żywności przedstawia się coraz pomyślniej. Obecnie przychodzi codziennie z Gdańska przeciętnie po 300 wagonów zboża lub mąki.

**Założenie kopalni w zachodniej Małopolsce.** Została założona spółka „Kopalnia węgla kamiennego Tenczynek”. Ma ona na celu wydobywanie węgla na obszarze Tenczynka. Niebawem przystąpi do zwiększenia kapitału zakładowego, a co zatem idzie, uruchomienia kopalni.

## Różne.

**Zakupy pożyczki państwowej.** W ostatnich dniach w bankach warszawskich panowało niezwykle ożywienie z powodu zakupów pożyczki państwowej. W wielu bankach nie można było dotrzeć do okienek, tyle osób zakupywało pożyczkę. Każdy kto miał w domu wolną gotówkę, chcąc uchronić się od dalszego spadku pieniędzy, zakupuje pożyczkę. To też na pożyczkę wpłynęły już do kas państwowych olbrzymie sumy.

**Duchowieństwo na pożyczkę i skarb.** Duchowieństwo wzięło gorąco do serca sprawę pożyczki państwowej i skarbu. Postanowiło ono odczytać w kościołach odczytać ministerjum skarbu i adzielać jaknajszerszej pomocy przy zapisie na pożyczkę państwową.

Pozatem ks. arcybiskup metropolita warszawski, kardynał Kakowski wydał odczyt do duchowieństwa, polecając proboszczom, rektorom, kapelanom, przełożonym klasztorów, aby w czasie jaknajkrótszym, a nie później, jak do 1 czerwca nadesłali spis przedmiotów ze złota i srebra, różniące przedmioty, posiadające wartość historyczną, artystyczną, lub naukową, przedmioty konieczne do służby Bożej oraz przedmioty zbędne, bez których kościół obejść się może, a które mają być przeznaczone na zasilenie skarbu państwa.

**Szkoła Gospodyń w Marysinie,** poczta Labranice, pow. włocławski, podaje do wiadomości, że obecnie ani jedna uczennica nie może być przyjęta, gdyż miejsce wolnych niema. Zapisy na rok 1921 rozpoczną się w czerwcu. Szkoła Gospodyń w Marysinie jest przeznaczona dla córek rolników, które, po ukończeniu nauki, pracować będą u siebie na roli.

**Pożyczka przymusowa** Projekt Ministerjum w sprawie pożyczki przymusowej zawiera następujące postanowienia: 1) Pożyczka przymusowa, będzie pożyczką rentową, to znaczy nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwrócić wpłacony kapitał; 2) oprocentowanie ma wynosić 3 (trzy) od sta; 3) do zapłacenia pożyczki będą podciągnięte zarówno poszczególne ludzkie, jak i wszelkie stowarzyszenia, zakłady i t. d., trądniące się działalnością gospodarczą; 4) obowiązek płacenia pożyczki ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek ruchomy lub nieruchomy, wyższy od 50.000 marek, albo dochód roczny z płacy wyższy od 25.000 mk., lub wreszcie prowadzą jakikolwiek samodzielne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe; 5) pożyczka będzie rozdzielona według stopy progresywnej (zależnie od zażożności) i to w dwóch ratach, rozdziała pierwszego dokonają władze skarbowe, na podstawie już wymienionych podatków bezpośrodkowych, a drugą ratę rozdziela specjalne komisje, uwzględniające stosunki wojenne, wzbogacenie się w czasie wojny, dochodowość przedsiębiorstw i t. p. okoliczności; 6) ostateczna sama pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu zapisów na pożyczki obecne i oczywiście zmniejszy się w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza diagotermiowej, która uwalnia od pożyczki przymusowej.

**Miljon i miliard.** Często bardzo pisze się teraz o milionach i miliardach. Często jednak mieszane są ze sobą te dwa pojęcia. Co to jest milion? — milion jest to tysiąc tysięcy.

Co to jest miliard? — miliard jest to tysiąc milionów.

# Nasze sprawy.

## Czystość pierwszy warunek zdrowia.

Gazety przyniosły pocieszającą wieść, że państwa zachodnie postanowiły nieść pomoc Polsce w walce ze strasznymi chorobami, które pochłaniają mnóstwo ofiar. Niech jednak nie zdaje się nikomu, że zrzuci to z nas wszelką odpowiedzialność za stan zdrowotny kraju, przeciwnie, tem więcej musimy dbać o zdrowotność swej wsi czy gminy.

Pierwszym warunkiem zdrowia — jest to dbać o czystość ciała i ubrań. Dlatego koniecznym jest zakładanie po wsiach łaźni, amozilujących kąpiel przynajmniej raz na tydzień. Koszty zwrócą się stokrotnie, jeżeli obliczymy ile obecnie gminy maszą płacić za utrzymanie swych chorych w szpitalach miejskich. Wydatek, ponoszony przez każdego z poszczególnych mieszkańców na leczenie, jest bez porównania większy, niż takiż na utrzymanie łaźni, które w znacznym stopniu zapobiegająby chorobom.

Drugim warunkiem zachowania zdrowia jest porządek w domu i w obejściu gospodarskim. Jeżeli w izbach będzie brud, ściany niewybielone, podłogi niewymyte, okna brudne i nigdy nie otwierane, to choroba nie będzie was opuszczała, a tyfus i ospa zabierać będzie wsie całe, jak to dzisiaj dzieje się w naszym powiecie. Lepiej i o wiele korzystniej wydawać pieniądze na mydło, niż na lekarstwo.

Jeżeli jednak stało się nieszczęście i ludzie chorują na jakąś zaraźliwą chorobę, to nie pozwólcie na leczenie się w domu; chorego bezwarunkowo trzeba odwieźć do szpitala. Pilnacie jedni drugich, donoście lekarzowi o wypadkach tyfusa czy ospy, aby mógł pośpieszyć z pomocą. Przez akrywanie chorych czynicie krzywdę sobie i wszystkim mieszkańcom wsi, bo jeden chory zaraża innych i epidemia rozszerza się często na całą gminę, jak się to zdarzyło w gminie janowskiej, gdzie całe wsie chorowały na ospę, z gm. sachowolską, gdzie tyfus zabierał setki ofiar. Chory powinien mieć czystą bieliznę, izba masi być przewietrzona. Czystość i zdrowe powietrze — to pierwszy warunek zdrowia. Brud powoduje najstraszniejsze choroby skórne, które kończą się kalectwem lub śmiercią.

Nie potrzebni będą lekarze i lekarstwa, gdy w każdej wsi będą łaźnie porządnie urządzone i w chacie jak również koto niej będzie czysto.

Badaćcie łaźnie, myjcie się często, to i chorób nie będzie.

## Z NASZYCH STRON.

### Z powiatu białostockiego.

#### Na plebiscyt.

Dnia 3-go maja staraniem Związku Młodz. była urządzona w ogrodzie miejskim w Białymstoku zabawa. Pomimo taniego wejścia (po 1 marce i po 3 mk.) osiągnięto z zabawy czystego dochodu 5676 mk., który stosownie do przeznaczenia złożony został na Plebiscyt na Górnym Śląsku. Szczegółowy rachunek z zabawy tak się przedstawia:

Przychód	Rozchód
Za biletu wejścia . . . 9.890 mk.	Za kwiaty . . . . . 60 "
% z bufetu . . . . . 150 "	Szpilczki . . . . . 50 "
Z tańców . . . . . 100 "	Wynajem stołów i
Za kwiaty i wró-	krzesel . . . . . 30 "
żenie . . . . . 235 "	Lampki elektr. . . . . 320 "
	Papier . . . . . 5 "
	Lalka (nagrada
	piękności . . . . . 185 "
	Smoczek (nagrada
	brzydoty) . . . . . 7 "
	Przyjęcie muzyki
	i dzieci . . . . . 853 "
	Orkiestra z Białe-
	gostoczku . . . . . 400 "
	Orkiestra policyi . . . . . 1.000 "
	Drobne wydatki . . . . . 39 "
	Druki . . . . . 1.280 "
	Za ogród — magis-
	trat . . . . . 4.759 "
	Czysty zysk . . . . . 5.676 "
	10.435 mk.
	10.435 mk.

### Z powiatu grodzieńskiego.

#### Z życia Koła Młodzieży.

Kopciówka, gm. hornickiej.

Dnia 11 kwietnia 1920 r. Koło Młodzieży w Kopeciówce, odegrało baśń w 7-u odtonach p. t. „Kopciuszek”. Przedstawienie to było pierwszym, jakie nasza młodzież urządziła, — i jak na pierwszy raz, amatorzy grali dobrze. Rolę króla, grał K. Waszkiewicz (wice-prezes Koła), królową była E. Kowalewska, królewiczem A. Tyszkiewicz (sekretarz Koła), Hanią — Kopciuszkiem — Stef. Waszkiewicz, Rabikową — Z. Waszkiewicz, Felą i Mańką — K. Nowokolska i A. Waszkiewicz. Doskonałym dziadkiem — St. Kowalewski (skarbnik Koła). Wróżki i dworzanie również grali dobrze. Całość robiła bardzo miłe wrażenie, chociaż dekoracje dażo pozostawiały do życzenia. Publiczności zebrano się dosyć dużo, i ta objawiła głośno swe zadowolenie, dając do zrozumienia, że częściowej wartoby urządzić takie przedstawienia. Koło nabyło za otrzymane, ze sprzedaży biletów, pieniądze, — obraz do miejscowej kapliczki.

Koło Młodzieży w Kopeciówce jest zdolne i chętne, brak ma tylko wytrwałości, — tego co jest zasadą powodzenia w każdej pracy. Mamy jednak nadzieję, że te braki powoli się asanie, i młodzież nabierze energii do czynu. Biblioteczka naszego Koła liczy obecnie do 200-a książek, dzięki ofiarności p. Inspektora Szkol., miejscowego obywatela p. O'Brien de Lacy, i wójta p. Szymańskiego, którym serdecznie dziękujemy.

Oby tylko książki nie spoczywały na półkach, — a były czytane chętnie i z pożytkiem. Oprócz zebrania, które się odbywają parę razy na miesiąc, mamy jeszcze tą wielką radość i szczęście, że się w naszej szkole odbywa co niedziela, lub co druga, — Msza św. Postarali się o to zacił Ojcowie Franciszkanie, którym jesteśmy bardzo wdzięczni, — bo nasze dzieci i starcy mogą uczęszczać na nabożeństwo. Korzystamy z wolności szeroko, — tylko jej jeszcze nie doceniamy, ale i to da Bóg, — przyjdzie wkrótce.

Do czynu idźmy, póki czas,  
Pókiśmy jeszcze młodzi,  
Niech piosnka rano bądź nas—  
Modliłwa pracę siodzi!

Młode w nas siły, młody duch,  
Pod niebo wzniesić się gotów,  
Kto kocha pracę, wielki zach—  
I orlich godzin lotów!

Niech nas nie zraza żaden trad,  
My wszystko pokonamy.  
My dzielny, prawy, polski lud—  
I polskie serca mamy!

Braterstwo wspólne głosmy wszem,  
Potwierdźmy to czynami,  
Kochajmy prawdę, gardźmy złem,  
Bo myśmy Polakami!

Starajmy się, by w daszy drgnęła,  
Nadzieja od stalcei,—  
Że Polska nigdy nie zginęła,  
Póki ma takie dzieci!..

Członek K. Mł. T. Kostrzewska.

### Rocznica 3-go Maja.

#### Druskieniki.

Po mszy św. połowej, podczas której dzieci szkolne śpiewały, wyruszył pochód ze sztandarami o barwach narodowych, złożony z dzieci szkolnych, młodzieży, władz miejskich, wojska i ludu. Przeszedł ulicami miasteczka, przez pobliską wioskę, zdążając z powrotem do miejsca przed kościołem, gdzie się rozwiązał. Podczas pochodu śpiewano pieśni patriotyczne; dzieci, młodzież i wojsko śpiewały naprzemiennie. Miasteczko było pięknie przybrane, obok orłów i chorągwi narodowych widać było na niektórych gmachach napisy z hasłami o podniosłej treści.

Wieczorem odbyło się staraniem Komitetu obchodowego, złożonego z nauczycielstwa oraz władz miejskich i wojskowych aroczyste zebranie, poprzedzone deklamacjami i śpiewami wykonanymi przez uczniów, a zastosowanymi do obchoda pamiętnej rocznicy. Wieczór rozpoczął się odczytem okolicznościowym wypowiedzianym przez jedną z nauczycielek; w czasie wieczoru tego wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika Państwa i wystosowano do Niego depeczę z prośbą o przyłączenie miasteczka z okolicami do Rzeczypospolitej polskiej.

Zebrana tłumnie ludność miasteczka i okolicznych wiosek przyjęła z radością tę rezolucję, poczem po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę” i „Roty” Konopnickiej rozeszła się. Dzień ten był prawdziwym świętem dla mieszkańców miasteczka i okolicy.

Maria Sadowna.

#### Kamionka.

Z powodu wyjazdu naszego ks. proboszcza do Wilna, obchód Konstytucji 3-go maja odbył się w niedzielę. W ładnie przybranych szkołach, zebrało się Koło Młodzieży wiejskiej i kilkadziesiąt osób do Koła nieliczących. Nauczycielka, panna Stekiewiczówna, z zapalem wygłosiła ładną mowę o naszej przeszłości i o teraźniejszej wolności, zachęcając młodzież i działając szkolną do kochania własnej Ojczyzny i pracowania dla niej.

Tak, bracia, kochajmy Polskę i wierzmy, że w przyszłości ona nam więcej nawet da, niż my się od niej spodziewamy.

B. L.

#### Luzna.

Po tylu latach ciężkiej niewoli nadszedł dzień aroczysty, w którym każdy Polak cieszył się i radował, że swobodnie może uczcić rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

W godzinach porannych zgromadzili się uczestnicy obchoda przed „Domem Ludowym”, skąd w należytym porządku adali się do kościoła. Po nabożeństwie, w czasie którego błagaliśmy Boga o pomyślność naszej Ojczyzny—Polski, wygłosił nasz czelgodny ksiądz proboszcz Mazar podniosłe i wielce wzruszające kazanie. Wzwał nas w niem do podjęcia wspólnej i sumiennej pracy dla dobra wolnej Ojczyzny, poczem modlił się z nami za naród i rząd, za żołnierzy i za dzieci polskie.

Gdy lud wyszedł z kościoła, uformował się pochód na czele którego jechała barwnie przybrana banderka, za nią postępowały dzieci szkolne z Lanny, Czerlony, Strzelce i Kacharzy ze sztandarami. Tuż za szkołami rada gminna z p. Klimem, zastępcą wójta na czele, który niósł przybrany zieloną portret naszego Naczelnika Józefa Piłsudskiego, w końcu delegaci żydowscy, straż ogniowa i ludność.

Pochód zatrzymał się tuż koło kościoła, gdzie zasadzono „drzewko wolności” na pamiątkę przyszłym pokoleniom. Tu wygłosił mowę p. Strzałkowski i ks. proboszcz, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Ojczyzny, Naczelnika i Armii, dano salwy, a orkiestra odegrała „Boże coś Polskę”.

Pochód ruszył przez miasteczko, zatrzymując się w końcu przed „Domem Ludowym”.

Z trybuny wygłoszono mowy, z których na wyróżnienie zasługują mowa p. Sibigi, rewidenta szkolnego, który w krótkich, a jasnych, słowach mówił o powstaniu konstytucji 3 maja i jej znaczenia dla naroda.

Uroczystość zakończyła się „Porankiem” w sali przybranej ozdobnie przez p. Achremczyka. Na „Poranka” dzieci szkolne wygłosiły szereg wierszy. Za to należy się wdzięczność i azzanie p. Sibigowej, miejscowej nauczycielce, która z takim zapalem i oddaniem się pracuje nad dziećmi. Chór zaś pod przewodnictwem p. Achremczyka odśpiewał pięknie kilka pieśni.

Wieczorem odbyło się staraniem p. Tarasiewicza przedstawienie na którym odegrano obrazek sceniczny „Rymarz i Kościuszko” i komedijkę „Roztrzępana Kazania”.

Z przebiegu obchoda wszyscy odnieśli miłe i podniosłe wrażenie. Dzień ten pozostanie w pamięci naszej na długie lata.

St. Sakuta.

### Sprawy szkolne.

Szkolnictwo powszechne w powiecie grodzieńskim dzięki niezamordowanej pracy inspektora p. R. Woźniakowskiego rozwija się bardzo dobrze. Istnieje 47 szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym. Program tych szkół jest tak ułożony, żeby dziecko po ukończeniu mogło wstąpić albo do 5-ej klasy gimnazjum, albo do innych szkół wyższych. Jeżeli zaś dziecko poprzestaje na tej szkole, żeby pracować na roli, w handlu czy w rzemiośle, to już posiada ono najważniejsze podstawy nauki i może samo, przy dobrych chęciach i usilnej pracy dopełnić swoje wykształcenie. Serce się też raduje, gdy się widzi na wsi jak działają z ochotą garnie się do nauki i robi zupełnie widoczne postępy pod kierownictwem wykwalifikowanego, to jest przygotowanego do kierowania działalnością — nauczycielstwa przedewszystkiem w szkołach rządowych.

W wyżej wspomnianych 47 szkołach uczy się 5265 dzieci. Ilość szkół wszystkich jak i ilość dzieci jest bardzo mała w stosunku do ilości ludności w powiecie. Ale to jest wina gromad, które, nie dbając o oświatę, nie przygotowują budynku na szkołę, nie zapewniają tego, żeby nauczyciel-wychowawca ich dzieci—nie umierał z głodu. A czy nawet w istniejących już szkołach dobrze pod tym względem się dzieje? Ze smutkiem trzeba powiedzieć, że w powiecie są szkoły bez podłóg, że nauczyciel mieszka w wilgotnym mieszkaniu i t. d. Obowiązkiem mieszkańców jest dbać, by się tak nie działo!

Dość trzeba, iż w Groźnie czynne jest seminarium nauczycielskie, mające za zadanie przygotowywać odpowiednich nauczycieli dla szkół. Jest także szkoła rzemiosł, wyszktałająca uzdolnionych rzemieślników.

## Z powiatu sokólskiego.

### Życie społeczne.

#### Dąbrowa.

Żał od kilka miesięcy daje się tutaj zauważyć, że ładnie zaczynają garnąć się do pracy społecznej. Przybyły niedawno do Dąbrowy kierownik siedmio-klasowej szkoły powszechnej p. Bolesław Batowski, odrazu, od pierwszych chwil swego przybycia zabrał się do pracy dla dobra ogółu. Z pomocą śpieszą mu zawsze mieszkańcy Dąbrowy. W marcu roku bieżącego, z inicjatywą p. Batowskiego, zostało założone Towarzystwo Doma Ludowego, którego celem jest powszechnie znany. Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się dnia 21 marca r. b., wybrano Zarząd w którego skład wchodzi: p. Kochanowski — prezes, Batogowski — wice-prezes, p. Bolesław Szyszko — skarbnik, p. Kochanowska — sekretarz, oraz członkowie Zarządu: p. Bronisława Grynbbaumowa, p. Welerjan Chwiecki, Stanisław Karpicnia, Jan Kliniaszko i Kazimierz Stankiewicz.

Towarzystwo posiada narazie 4 sekcje: badowlaną, kulturalno oświatową, teatralną i obchodową (arządzanie obchodów narodowych). Już obecnie, w początkach swego rozwoju, zaczyna Tow. Doma Ludowego budzić wielkie zainteresowanie nicytko między mieszkańcami Dąbrowy, lecz również i wśród okolicznego włościaństwa. Dowodem tego jest wzrastająca bezastannie liczba członków. Staraniem Sekcji Obchodowej odbył się dnia 21 marca aroczysty obchód z powodu imienin Naczelnika Państwa. Rano w parafjalnym kościele zostało odprawione nabożeństwo, po którym nastąpiło aroczyste nazwanie rynku placem Piłsudskiego. Projektowanych mów nie wygłoszono z powodu zakazu barmistrza miasta Dąbrowy p. Chwiecki. W aroczystości liczny udział wzięło okoliczne włościaństwo. Kierownikiem sekcji teatralnej jest p. Helena Kochanowska. Sekcja ta zyskała już ogólnie azzanie przez arządzenie szeregu przedstawień. Pracą na tem polu odznaczają się panie: Kochanowska, Falkowska i Krahłówna, oraz panowie: Jarecki, kierownik artystyczny, Batowski, Fiedorowicz, Siedlecki i inni.

Sekcja kulturalno-oświatowa otwiera w najbliższym czasie czytelnice. Lokala na ten cel dostarczył ksiądz proboszcz Gaal, głęboko miłujący wszystko, eo polskie. Na dzień 8-go maja przygotowano aroczysty obchód ka aroczystości Konstytucji 3-go Maja. Jak widzimy więc, praca społeczna dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa postępuje a nas szybko naprzód.

Karol Wiczołek, nauczyciel.

## Zebranie sprawozdawczo-informacyjne.

W niedzielę 16 maja r. b. o godz. 1-cj po południu w Sali Doma Ludowego w Sokółce odbyło się zebranie sprawozdawczo-informacyjne, zwołane przez posła Hryckiewicza.

Pan poseł pokrótce przedstawił obecne stosunki polityczne, następnie przeszedł do sprawy rolnej, tak bardzo ważnej i pięknej dla naszych rolników. Wyjaśniwszy w dłuższym przemówieniu na czym polega reforma rolna i jakie są najważniejsze jej cele, przedstawił zgromadzonym przeszczody, i tradności z jakimi spotyka się rząd przy wprowadzaniu w życie owej reformy. Nawołując posła Hryckiewicza wicłniaków do spokoju i cierpliwego czekania na wprowadzenie w całej rozciągłości reformy rolnej, nie azzadniania i tak ciężkiej pracy rządu i Sejma.

W dalszym ciągu pan poseł mówił o pracach Komisji Konstytucyjnej w Sejmie. Wyjaśniwszy obecnym sprawę Konstytucji, tłumaczy, że wielkich reform nie dokonywa się w ciągu kilka miesięcy, praw nowych nie można od razu wprowadzać, nie zbadawszy, czy będą one dobre dla naroda. Lepiej poczekać z Konstytucją, niż dać narodowi złą.

Obietnicą arządzenia w krótkim czasie znowa pogadanki o sprawach rolnych, podatkach, a także o Konstytucji zakończył poseł Hryckiewicz swoje przemówienie. Obecnych na zebraniu było 300 ludzi.

Pogadanka niedzielna dowiodła, że lud nasz interesuje się bardzo pracami Sejma, z awagą czytając gazety i z pełną niepokoją ciekawością słucha wszystkiego, eo się dzieje w Warszawie. Pogadanki takie, jak niedzielna dopomagają do lepszego orjentowania się ludności w sytuacji społecznej i politycznej kraju i całego państwa. Wzajemna wymiana zdań dopomaga do usunięcia wielu błędnych informacji i wiadomości, czerpanych częstokroć ze źródeł niechętnych, a często nawet wrogich Polsce.

## Z powiatu sionimskiego.

### Święto narodowe w Sionimiu.

W rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3 Maja odbył się w Sionimiu aroczysty obchód, na który złożyły się: msza połowa w koszarach wojskowych, skąd wyruszył pochód z dachowienstwem i przedstawicielami władz na czele; następnie przy kamieniu węgielnym pomnika „Wyzwolenia” p. inspektor szkolny Kozan wygłosił mowę o Konstytucji Majowej; wieczorem miała aświetlnie aroczystość zabawa nad kanałem—na tak zwanej Tambie, adekorowanej i oświetlonej specjalnie przygotowanymi elektrycznymi lampkami, lecz niestety ałewny deszcz przeszkodził w zabawie licznie zgromadzonej publiczności, która przeniosła się do „Ogniska” i „Doma Ludowego”, gdzie na przedce arządzono wieczorki taneczne.

Sam obchód zorganizowany był bardzo dobrze i wygląd pochoda był imponujący ze względu na wzorowy porządek utrzymany przez policję. Szkoda tylko, że komitet nie zawiadomił instytucji społecznych w powiecie o programie obchoda i tylko nieliczne organizacje miejscowe wzięły udział w pochodzie.

Komitet wystąpił depeczę okolicznościową do Sejma w Warszawie, przyczem do depeczy przyłączyła się Rada M. Sionimia (w większości żydowska). Zydzi wogóle w tym dniu okazywali nadspodziewany takt i nawet manifestowali na rzecz państwa i ar-



mji polskiej, w związku z pogłoskami o zwycięstwach polskich na Ukrainie i zajęciu Kijowa.

### Zmiany w policji.

Dowództwo Policji powiatowej w Stonimiu objął p. Badakowski, który energicznie ją organizuje i stara się wyrównać braki w jej składzie. Policjanci otrzymują nowe mandary, co nadaje im odpowiedni zewnętrzny wygląd. W tych dniach odbędzie się komisja przeglądowa i materiały starszy pod względem fizycznym odpadnie.

Sprawa dobrego zorganizowania policji posiada ogromne znaczenie, bo bezpieczeństwo publiczne w naszym powiecie nie było dotąd należycie zapewnione, a zwłaszcza koniokrądzwo wielkie krzywdy ludzom czyniło, to też rozwija się ono bardzo, najwięcej w okolicach Zdzięciowa. Należy pamiętać jednak, że bez współpracy i pomocy samego społeczeństwa sama policja, choćby najlepsza, niewiele zrobić może, więc wszyscy mieszkańcy wsi czy miasteczek muszą gorliwie stosować się do wskazań policji, samowolnie odbywać „stójki nocne” i nie akrywać przestępców, zagrażających całemu społeczeństwu.

### Zmiana naczelnika rejonu.

W Różanie stanowisko naczelnika rejonu objął p. Kostiak—były naczelnik rejonu Stonimskiego.

Poprzednik jego Liskowacki asanięty został z posady i osadzony w więzieniu w Stonimiu, jako oskarżony o bardzo nieładne sprawy.

Widać więc, że władze polskie nie pozwalają bezkarnie na nadżycia.

### Z pow. wołkowyskiego.

#### Kółko Rolnicze i Koło Młodzieży.

Repla.

Z nadzieją spoglądać można w przyszłość, gdy się widzi, jak chętnie nasza młodzież garnie się do związków, garnie się do pracy, aby przygotować się do służby dla Ojczyzny, dla rodaków. Pomimo ciężkich warunków, jak grzyby po deszczu, wyrastają kółka rolnicze, tworzą się kółka młodzieży. I u nas z inicjatywy ruchliwych instruktorów Straży Kresowej, a przy pomocy naszego ks. proboszcza i kilku osób dobrej woli, w dniu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, odbyło się 2-gie zebranie nowoutworzonego kółka młodzieży, w czasie którego żywiołowo prawie okoliczna młodzież zgłaszała się do wpisu, bo z górą 150 członków w ten dzień do kółka się zapisało. Po zebraniu odbył się odczyt ze świetnymi obrazami, który w wysokim stopniu zajął słuchaczy. Tok taki panował, że przecisnąć się nie można było. Utworzono także w naszej gminie kółko rolnicze pod nazwą „Piąg”. I do tego związku garną się chętnie, widząc, że w ten tylko sposób pracując, doczekać się będziemy mogli lepszej przyszłości.

Oby tylko tak dalej postępowała praca, oby tylko rozwijały się te wiele obiecujące początki szlachetnych usiłowań, a powiedzieć będziemy mogli o sobie: Nie zginiemy!

Przy najbliższej sposobności doniesiemy Sz. Redakcji o dalszej pracy w tym kierunku. Dziś wszystkim tym, którzy nie żałują trudu nad zorganizowaniem tych zaczątków pracy społecznej, składamy staropolskie: Bóg zapłać!

Kółko Młodzieży w Repli.

### Odpowiedzi od redakcji.

Czytelnikowi Kazimierzowi Czachowiczowi w Olinie. List wasz otrzymaliśmy i bardzo dziękujemy za wiadomości. Nadsyłajcie nam korespondencje z waszych stron, opiszcie co się u was dzieje, a będziemy je chętnie drukowali. Jeśli wam trzeba naszej rady, udzielać jej będziemy wam i wszystkim naszym czytelnikom jaknajchętniej. Cieszy nas bardzo, że rozumiecie, iż pismo nasze pragnie dobra i szczęśliwości narodu. Macie rację, że tylko w demokratycznej Polsce będzie nam dobrze. Szczęść Wam Boże w waszej pracy.

Czytelnikowi Al. S. w pow. prużańskim. Zapytujemy nas, czy naczelnik rejonu może być członkiem rady gminnej. Zdaniem naszym nie. W rozporządzeniu Komisarza Generalnego z dn. 25 czerwca 1919 r. w artykule 10 powiedzianem jest, że prawa wyborczego do zebrań i rad gminnych nie mają: 1) miejscowy starosta powiatowy, 2) funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego, 3) wojskowi. Wymieniono tutaj starostę powiatowego, jako bezpośredniego zwierzchnika wójtów i zarządów gminnych, a więc i rad gminnych. Chodziło o to, aby jednocześnie ta sama osoba nie była członkiem społecznej organizacji gminnej i przedstawicielem władzy administracyjnej kontrolującej i regulującej działalność samorządu. Wobec tego, że naczelnicy rejonów są bezpośrednimi zastępcami starosty w sprawach dotyczących gminy, naczelnik rejonu nie może być członkiem rady gminnej, gdyż byłoby to sprzeczne z duchem rozporządzenia. Zresztą naczelnicy rejonów pełnią również w pewnym zakresie służbę policyjną, a więc i z tego powodu nie mogą być członkami rad gminnych.

Na drugie pytanie odpowiadamy wam w ten sposób, jak mówi ustawa o samorządzie. Rada gminna nie może być krępowana w swej działalności, jeśli postępuje zgodnie z ustawą i nie działa na szkodę ludności i kraju. Pamiętać tylko należy, że w radach gminnych należy pracować bardzo rozumnie, aby naprawdę przynieść korzyść krajowi i gminie. Złe jest bardzo, jeśli rada gminna ociąga się z uchwaleniem budżetu i nie myśli o oświacie. Taką gospodarką do niczego dobrego nie doprowadzi. Każdy grosz wydany na oświatę stokrotnie się opłaci.

Czytelnikowi Janowi N. w pow. stonimskim. Na pytanie wasze w sprawie nadżyc i łapownictwa możemy wam odpowiedzieć, że rząd polski bardzo surowo tępi nadżycia. Kilka miesięcy temu sejm uchwalił karę śmierci za łapownictwo i nadżycia urzędników. Ten, kto robi nadżycia, albo bierze łapówki jest największym przestępcą i zdrajcą Ojczyzny. W tej sprawie nadżycie trzeba rządowi pomóc. Jeśli są nadżycia, trzeba natychmiast donosić o tem władzom i kierować sprawę do sądu śledczego. Trzeba tylko uważać, aby nie popełnić omyłki i nie oskarżać ludzi sprawiedliwych, na podstawie niesłusznych podejrzeń. Należy zawsze uprzednio zebrać niezbite dowody winy. Za wiadomości dziękujemy. Jak wam będzie potrzeba porady piszcie do nas.

Czytelnikowi Br. Kisielskiemu w Dziernicy pow. grodzieńskiego. Chcąc wam odpowiedzieć jak można odebrać pieniądze z Ameryki musimy wiedzieć, czy jakimi otrzymania, aby móc z pewnością powiedzieć, w którym banku należy odebrać pieniądze. Radzimy wam przeto zwrócić się w tej sprawie do p. Stefana Mydlarza, kierownika Straży Kresowej w Grodnie, ul. Piłsudskiego (Zielna) 11 i pokazać mu czek, a otrzymacie żądane informacje.

P. Aleksandrowi Pekału z Gór Mokrych pow. koneckiego. Cieszy nas bardzo, że po przeczytaniu jednego numeru naszego pisma, przysłałście do przekonaniami, iż „jest to jedno z najpożyteczniejszych pism” i że postanowiliście je zaraz zaprenumerować.

Ucieszyło nas jednak jeszcze więcej to, że chcecie dzielić się z nami tem wszystkim, co dzieje się w waszej okolicy, jak tam ludzie czują i myślą. Z wielu rzeczy zawartych w waszym liście, wnosimy iż nie jest tak źle jak myślicie. Być może, że ludzie nie doceniają potrzeby oświaty i wspólnej pracy w tej mierze jakby należało, ale takie rzeczy jak zaprenumerowanie gazet i założenie sklepu polskiego (co jak sami przyznajecie przyczyniło się do upadku, sklepów żydowskich) świadczy już o tem, że uświadomienie społeczne zaczyna się budzić. Ale jak to mówią: „nie od razu Kraków zbudowano”, nie trzeba więc stawiać za wiele wymagań na początek, a jeuno całą duszą dopomagać, zachęcać i przekonywać. A do tego sądząc z waszego listu, macie dużo danych.

Wasz pomysł założenia spółki jajczarskiej jest bardzo dobry, w najbliższym czasie omówimy go szerzej w naszym piśmie.

## PORADNIK ROLNICZY.

### O pielęgnowaniu kartofli po posadzeniu.

Ziemniaki, czyli kartofle, powinny mieć ziemię stale czystą, nie zarosniętą zieliskiem i nie zaskorupiałą. Oprócz tego ziemniaki trzeba obsypywać.

Każda roślina a nas uprawiana, żeby dobrze mogła rosnąć, powinna mieć dostęp powietrza do korzenia. Z tego powodu wszystkie rośliny boją się skorapy, która tworzy się na wielu rolach po każdym niemal deszczu. Tak samo wszystkie rośliny cierpią od zieliska, które między nimi wyrasta. Ziemniaki bardziej niż zboża i inne rośliny gospodarskie boją się zaskorupienia roli i bardziej niż inne rośliny potrzebują dostępu powietrza do korzeni. Z tego powodu nie można zbyt długo czekać po posadzeniu ziemniaków o czas pierwszego obsypywania, kiedy się ziemię poraszy. Już przed tem pierwszym obsypaniem trzeba coś zrobić, aby ziemię nalczyście wzraszyć, aby zniszczyć tworzącą się na niej skorapę i wyćpić świeżo wyrosnięte chwasty.

Do tego dobrze się nadaje zwyczajne bronowanie.

Skoro więc ziemniaki zaczynają wschodzić, paszemy na akos pola, a zresztą i w jakim bądź innym kierunku brony. Nie trzeba obawiać się, że brona zrobi tutaj ziemniakom szkodę. O ile ziemniaki nie powsehodziły jeszcze, podchodzące ka powierzchni ziemi kły nie będą obtamane przez bronę. O ile zaś ziemniak już wzeszedł, brona też ma nie zaszkodzić, gdyż jest on niewielki, liście ma miękkie i giętkie, a trzyma się ziemi bardzo mocno, brona go więc nie wyciągnie.

Nie można tylko bronować ziemniaków bardzo płytko sadzonych pod motykę przy sadzeniu na krzyż. Tutaj trzeba więc zaezekać aż ziemniaki już powsehodzą, aż wyraźnie będą rzędy, i wtedy można te ziemniaki zmotykować, albo w inny sposób od zieliska oczyścić.

Natomiast, o ile sadzimy ziemniaki zwyczajnie pod płąg, bronować można bardzo mocno, nie to ziemniakom nie zaszkodzi. Można powiedzieć, że gospodarz, który sadi ziemniaki na krzyż pod motykę, to zazwyczaj dbały gospodarz, którego pola są czyste. Na czystym pola ziemniaki dłużej może czekać na pierwszą obróbkę, chwasty bowiem nie będą tutaj tak bardzo się rozrastały. A że ziemniaki są tu posadzone płytko, więc i dostęp powietrza jest do nich łatwiejszy, chociażby pole nie było bronowane. Natomiast, o ile rola była zapaszczona, dobrze bywa nieraz zwyczajnie ziemniaki posadzić pod płąg i następnie przejść bronami pole ziemniaczane ze trzy razy, zanim ostatecznie wszystkie ziemniaki powsehodzą. W ten sposób oczyści się znacznie pole i następnie niema już tak wielkiej biedy z zieliskiem, jaka na zachwaszonym pola byłaby, gdyby ziemniaków zavezasa nie bronować.

Jeżeli gospodarz sadi ziemniaki w rzędkie i rozoraje przy samym sadzeniu tylko co dragi grzbiet, powinien on w dwa tygodnie po posadzeniu rozorać owe środkowe grzbiety. Gdy już ziemniaki i tutaj

zaczną wschodzić, paszemy się bronę, gdyż brona nigdy nie zaszkodzi.

Jeżeli ziemniaki nierówno wschodzą, a tymczasem powsehodzą zaczęto znova paszemy się zielisko, albo też ziemię zaskorupiałą, należy pole zmotykować, albo też wzraszyć ziemię w inny sposób. Istnieje bardzo dobre narzędzie ręczne do takiego wzraszenia. Są to tak zwane wypielacze Planety, zwane wprost planetami.

Gdy już ziemniaki na tyle podrosną, że można je obsypywać bez przesypania ich ziemią, trzeba zaraz zabrać się do takiego obsypywania. Obsypywać można ręcznie motykami. Na większych jednak przestrzeniach za wiele zabiera to czasu. Tam więc najlepiej użyć płązka do kartofli. Płązek należy astawić tak, aby dobrze on podgarniał ziemię, ale ziemniaków nie zasypywał. Ustawia się płązek, przez roztawianie lub zwieranie jego odkładniczek.

Obsypywać ziemniaki trzeba dwa, a lepiej trzy razy. Im zaś wyżej potrafi gospodarz obsypać swoje ziemniaki, rozamie się bez przysypywania liści, tem większy otrzyma on plon. Po każdym obsypaniu koncem zaraz trzeba to obsypanie poprawić ręcznie to znaczy, trzeba przede wszystkim wydobyć i otrząsnąć z ziemi te liście i gałczki ziemniaczane, które zostały przysypane ziemią. Oprócz tego trzeba wyrwać lub podciąć zieliska, które pozostały na grzbietych rzędków, a i wogóle rzędkki trochę poprawić ta i owdzić, zwłaszcza na końcach, gdzie płązek albo nie doszedł, albo szedł na początku trochę źle.

U porządnego gospodarza na pola ziemniaczanem nie powinno nie innego rosnąć, jak tylko same ziemniaki. Nie powinien on dopaścić do tego, aby rosło tam jakikolwiek zielisko. wtedy tylko może on być pewny dobrego zrodzaja ziemniaków i może być pewny, że po takich czystych ziemniakach następne rośliny również dobrze będą się adawały.

W wielu okolicach naszego kraju, gdy już ziemniaki dobrze okwitną, ka jesieni gospodarz żyzna nać ziemniaczaną. Zdając się gospodarzom, że to zżynanie wcale ziemniakom nie szkodzi. Bardzo to szkodzi ziemniakom, zmniejsza bowiem przyrost kłębów. Mączka ziemniaczana, czyli krochmal, tworzy się najpierw w liściach za dnia i powoli przechodzi do kłębów. W ten sposób narastają kłębki. Jeżeli ziemniak nie miał liści, nie mógłby on wcale rosnąć, nie mógłby też dawać owych kłębów. Jeżeli w sierpniu zżęć nać ziemniaczaną, to bałwy niemal wcale już do jesieni nie arosną i będzie miał gospodarz taki plon, jaki by miał, gdyby wykopał swoje ziemniaki w sierpniu. Jest to zrozumiące, boć jeżeli w liściach wytwarza się krochmal, a raptiem zabrać te liście, toć kłębki ziemniaczane, będące składem krochmala, będą miały tylko to, co ziemniak zdołał nagromadzić przed zżęciem nać. Z tego powodu zżynanie jest bardzo szkodliwe i tylko bardzo nierozważny gospodarz może tak postępować. Kto nie wierzy temu, niech zrobi małą próbę. Niech odmierzy dwa zapelnie równe kawałki na pola ziemniaczanem, niech następnie na jednym kawałku zżęćnie nacinęć w sierpniu, na drugim pozostawi ją aż do zbioru ziemniaków. Niech podczas zbioru zważy następnie samien-

nie cały płon, który zebrał z kawałka, gdzie nać była pozostawiona, i płon z kawałka na którym nać żółto. I niech wtedy porówna, ile było kartofli z jednego kawałka, a ile z drugiego.

Prof. Z. Ludkiewicz.

### Odwanianie ustępów.

Bardzo niemilym jest zapach wydzielający się z odchodów ludzkich. Nie dziwnego, dla każdego stworzenia bardzo niemilym jest zapach jego wydzielin. Ponieważ astępy (wychodki) znajdują się w bliskości mieszkań ludzkich, a odchody są doskonałym nawozem pod wszelkie rośliny, szczególnie jak przegniały w kapie kompostowej, więc bardzo dobrze byłoby, gdyby można je zrobić „bezwonnymi“. Wtedy łatwiej oczyszczać klozety i wyrzucanie na kompost nie będzie robotą tak niemilą i kosztowną, bo nie będzie przykrej woni. Najlepszy do tej pory sposób jest grabo zasypywać je suchym proszkiem torfowym, trocinami, wreszcie suchą czarną ziemią. Przesypując regularnie odchody co kilka dni, prosto skryją się (wsłakną) one w proszka torfowym lub czarnej ziemi i będziemy mieli jednolitą, bezwonną masę, podobną do świeżej ziemi ogrodowej. Proszka torfowego lub czarnej ziemi nie trzeba żałować, lepiej użyć ich za dużo, niż za mało. Gdyby kto nie posiadał tych proszków do zasypywania odchodów, to powinien się przed ich wyrzucaniem lub wywożeniem zalać je silnym roztworem siarczanu żelaza w wodzie. Siarczan żelaza jest to sól zielonego koloru i trzeba ją odróżniać od niebieskiej (sinej) soli, sinego lub miedziowego kamienia, czyli siarczanu miedzi. Gęstość roztworu powinna wynosić 20—30% czyli na 70 lub 80 części wody potrzeba wziąć 20 lub 30 części siarczanu żelaza, żeby mieszaniny razem wypadło 100 części.

### Usuwanie dużych kęp trawy na łąkach i pastwiskach.

Wszyscy praktyczni rolnicy zauważyli, że na wypasionej łące lub pastwisku, gdzie wszędzie pozostała tylko mała trawa, spotykają się kępy dużej trawy lub innych roślin o bajnym wzroście i ciemno-zielono zabarwionej. Ciekawe właśnie jest dlaczego bytło jej podczas pasienia się nie zjadło. Zbliżywszy się do tych kęp, zauważymy, że w ich środku leży kupa gnoja bydłowego, a skutkiem wyługowywania z niej wodą deszczową najlepszych soków dla roślin, wynawozily się i przez to znacznie większe wyrosły. Dla każdego stworzenia zapach jego własnych odchodów jest niemilny, więc przez to bytło trawy koło swoich własnych kup nie ruszy, ale obok kup gnoin innego inwentarza będzie je zjadało naprz. koło końskich lub owczych, konie znów będą zjadać trawę koło kup bydłowych lub owczych, a owce koło bydłowych i końskich.

Jeden z zagranicznych rolników podaje następujący sposób wyzbicia się kup, przyczem twierdzi że otrzymał dobre wyniki. Pastach pasący bytło powinien mieć na kija obsadzoną małą łopatkę i jak tylko które się z nich wygnol, powinien odchody cienko porozrzacać. Doskonale rozrzaca brona użyta na pastwiskach i łąkach wiosną lub jesienią pozostawiać kupy gnoja. Jak są one cienko rozrzacane, to nie powstają kępy traw. Gdyby nam pomimo tych ostrożności porosły kępy wokół takich kup gnoja, to trzeba je starannie porozrzacać.

### Kolka u koni.

Choroba ta występuje nagle, a oznaki jej są to gwałtowne bóle brzucha, chwilowo ustające i znova powracające. Koń staje się niepokojny, rozdrażniony, grzebie przednimi nogami, tylne nogi podgina pod brzech, ogląda się i chwytta zębami za brzech, przytem macha niepokojnie ogonem. Kładzie się często i wstaje; gdy choroba postąpiła, koń rzadziej gwałtownie na ziemię, tarza się i pozostaje przez dłuższy czas na grzbiecie z nogami karczowo pod brzech podciągniętymi przytem jęczy i stęka. Jednocześnie, gdy przyłożymy acho do brzoza zaawazymy zmieniony lub całkiem niedostrzegalny szmer żołądkowy (co wskazuje wstrzymane trawienie), prócz tego objawia się parcie i wydymanie się do wydawania kała i mocza, co zwykle pozostaje bez skutku. Z początku odczujecie jeszcze z tradością kilka twardych brył kała, później i to astaje. Tak samo i odawanie mocza jest wstrzymane, a jeżeli to nastąpi, to w tym razie mocz odchodzi w małej ilości kropkami. Chęć do jada i napoju astaje zupełnie. Czasami w chwilach wolnych od bóla, koń przyjmując nieco pożywienia, ale tylko chwilowo, później nie przyjąć nic więcej.

Przebieg choroby jest zawsze ostry, może ona trwać kilka godzin lub najwyżej parę dni, potem następuje rozstrzygnięcie. Choroba może się skończyć wyzdrowieniem, przyczem bóle astają, kał i wiatry odchodzą i zjawiają się szmery brzuszne, znamionujące powrót czynności trawienia. Może jednak nastąpić zapalenie żołądka, powikłanie kiszki, paraliż i inne komplikacje, które sprowadzają śmierć zwierzęcia.

Kolka u koni jest bardzo niebezpieczną chorobą i bardzo rozpowszechnioną, tak, że na 100 padłych koni, ginie zazwyczaj 40 z powodu tej choroby.

Przyczyną tej choroby są: przeciębienie, a to zewnętrzne, spowodowane przeciągami, lub też zmoknięciem podczas ałowy, gdy koń był zgrzany, albo też przeciębienie wewnętrzne, jak pojenie bardzo zimną wodą, lub też wskatek paszenia na pastwiska, szronem pokrytem.

Drugą przyczyną wywołania tej choroby może być przedawanie żołądka, skarmianie niestrawnych, ciężkich pokarmów, jak np. ziarna jęczmienia, żyta lub pszenicy, do których koń nie był przyzwyczajony. Pasza stęchła, zgrzana, pasienie na bardzo młodej konicy, lub trawie, siczka zbyt drobno pocięta, skarmianie świeżego siana, maki i t. p. wszystko to łatwo może wywołać kolka u koni.

Choremu na kolkę koniowi należy obficie podać słomy, ażeby rzucając się gwałtownie na ziemię nie doznał uszkodzenia organów żołądkowych. Zrobimy wiechele z twardej słomy, najlepiej żytniej, dwóch ładzi, jeden z jednej, drugi zaś stanowiący po drugiej stronie konia, mają nacierać wiechelami brzech i nogi konia, poezem nakryć go ciepłą derką, można też brzech nacierać spirytusem kamforowym, a jeszcze lepiej, używając do tego celu spirytusa z niewielkim dodatkiem terpentyny, co po upływie godziny należy powtórzyć.

Wewnętrznie użyć należy, zwłaszcza w początku choroby, środków rozwalniających, najlepiej więc dać roztworu gorzkiej soli 1/2 fanta zmieszanej z kilkimi jeźmiennymi, albo lnianymi, najdalej za godzinę należy dać drugi raz taką samą porcję.

Dobrze jest przytem kiszki odchodową oczyścić

z zapieczonego kała, w tym celu należy ręce wysmarować olejem, ostrożnie ją wprowadzić w kiszki odchodową i zwolna kał wyprzągnąć na zewnątrz. Te środki na razie zastosowane zwykle są skuteczne; gospodarze jednak powinni pamiętać, że łatwiej jest nie dopaść do choroby, unikając wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, wywołujących chorobę, jak ją leczyć, choćby najlepszymi środkami.

Inż. agr. J. Lents.

### Dodawanie torfu do obornika.

Pytanie № 1. Słyszałem, że korzystnie jest dodawać do nawoza zwierzęcego torfu. Proszę o odpowiedź, jak to się robi?

**Odpowiedź.** Dla polepszenia obornika dażo zagranicznych gospodarstw używa miła torfowego. Ma on tę własność, że zatrzymuje w sobie gnojówkę, wsysając ją jak gąbka, a także wciąga w siebie ulatniający się z gnoja gaz, zwany amonjakiem. Ten amonjak jest to takie powietrze, co go mocno czuć, w nosie tak wierci, jak gdyby po powąchania chrzanna i tzy wyciska. Najwięcej jego znajduje się w źle przewietrzonych końskich stajniach Zagranicą, a mianowicie w Saksonji, zrobiły niektóre wzorowe gospodarstwa następującą próbę: w każdej oborze w jednej jej połowie używano na ściółkę słomy, a w drugiej miłkiego torfu. Gdy gnoja już było dażo, wywożono każdy obornik osobno na oddzielną gnojownię, jednakowo go konserwowano przez deptanie i polewanie gnojówką. Jak był czas wywozić go w pole, to na każde poletko wywożono ściółkę jednakową ilość far o tej samej wadze, jednakowo był rozrzucany, uprawiana rola i posadzona ta sama odmiana ziemniaków, tak że wszystko w tych do-

świadczeniach było ściśle jednakowe, oprócz samego obornika. Tę próbę wykonywało aż 44 gospodarstw, czyli na ich wynikach można polegać. Okazało się, że skutkiem używania torfu na ściółkę, średni płon ziemniaków wynosił 1236 padów z dziesięciny, a przy używaniu słomy tylko 1108 padów t. j. o 188 padów mniej. Koszt przyrzadzania ściółki ze słomy i torfu jest bardzo mały i prawie jednakowy. Miła torfowego powinno się dażo słać, gdyż zamieniwszy się na błoto, będzie niezdrowym dla inwentarza, jako potrzebującego suchej i ciepłej ściółki. Torf powinno się kłaść głównie pod zady inwentarza, bo pod przody jest pewne ryzyko: ponieważ używamy na ściółkę głównie nie tego dobrego, opalowego torfu, tylko tego gorszego, włóknistego, więc zdarzało się, że z nadów inwentarz się jego najadł i potem chorował na kolki, albo nawdychał w siebie jego pyła, przez co później chorował na płaca. Działanie torfu jako nawoza można jeszcze w ten sposób objaśnić, że zawiera on w sobie dażo próchnicy, której właśnie na ziemiach ziemniaczanych, t. j. głównie płaskach najęściej brakuje. Zwyczaj płona przy używaniu torfu do ściółki jest na tyle znaczny, że przy zachowaniu wspomnianych ostrożności powinna być wyprobowana i przez gospodarzy używana. Szczególniej ma ona wielkie znaczenie wobec braku ściółki, a także niedostatecznych ilości obornika w naszych gospodarstwach.

Inż. agr. J. Lents.

### Ofiary.

Bezimiennie na książki dla niezamożnych uczniów szkoły rolniczej w Drohiczynie pow. bielskiego złożono marek 300.

## OGŁOSZENIA.

### „Rząd i Wojsko“

jest pismem  
nie związanem z żadną partją  
i zupełnie niezawisłem.

„RZĄD I WOJSKO“ był za czasów okupacji tajnym organem walki; organizującym siły obozu niepodległościowego. Nawoływał do utworzenia rządu, wyłonionego tylko z woli narodu i do budowy armii zależnej tylko od własnego rządu.

„RZĄD I WOJSKO“ za szczególne swe zadanie uważa potęgowanie ducha obywatelskiego w żołnierzu polskim, wzmacnianie tych węzłów, które łączą naród z jego obrońcą i nawzajem żołnierza naszego z pracą i ideami narodu.

„RZĄD I WOJSKO“ jest organem bezpartyjnym i niezależnym. Wyraża ideologię ludzi, którzy stali przy sztandarze, dźwigniętym w dniu 6 sierpnia 1914 r. Redaktor ANDRZEJ STRUG. Adres tymczasowy Redakcji i Administracji: Szpitalna, 12. Warunki przedpłaty: w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie Mk.—10. — na prowincji pod opaską kwartalnie Mk. 12. —

Przenumeratę przyjmują księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Do nabycia w kioskach i księgarniach.

Cena egzemplarza 1 mk



# PORADNIK GOSPODARSKI

Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych

z bezpłatnymi dodatkami:

„GOSPODYNI WIEJSKA“ i „PORADNIK OGRODNICZY“

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

„Pytań i odpowiedzi“ oraz „Wiadomości z praktyki“.

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w ręku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozplodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych. Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 60.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnym oznaczeniem: na abonament „Poradnika Gospodarskiego“.

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkrytce, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

## „Handel Wschodni“

15 kwietnia r. 120 ukazał się numer pierwszy dwutygodnika „Handel Wschodni“, poświęconego sprawom przemysłu i handlu na Ziemiach Wschodnich.

Kupiec i Przemysłowiec w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie się reklamował w „Handlu Wschodnim“.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — mk. 25, półrocznie — mk. 50, do dnia 1 stycznia r. 1921 — mk. 70. Numer pojedynczy 5 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. Garncarska 1.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydawać będzie od dn. 1 kwietnia r. b. organ swój p. t.

## „Przegląd Gospodarczy“

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.

**DRUKARNIA**  
**PIOTRA AMBROZIEWICZA**  
i Straży Kresowej

w Warszawie

ul. Jasna № 8.      Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:  
Dzieła, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki, Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

**Pamiętajcie**  
**o Pożyczce Państwowej!**

Prenumeratę „ZIEMI BRZESKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej“

Białystok, ul. Kilińskiego 6.

Grodno, ul. Józefa Piłsudskiego (Zielona 11).

Baranowice, ul. Szosowa 17.

Wołkowysk, ul. Kościuszki 95.

Słonim, ul. Kościuszki 11,

Sokółka, Dom Łodowy.

Wydawca. Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy Świat 22. Redaktor: Włodzimierz Jaszkiwicz.